

Nowy rząd w Dolnej Saksonii. Komentarz po wyborach krajowych z 20.01.2013 r.

19 lutego 2013 r. nowo wybrany parlament Saksonii Dolnej większością zaledwie jednego głosu poparł kandydaturę Stephana Weila (*SPD*) na urząd premiera. S. Weil stanął na czele rządu krajowego koalicji *SPD-Zieloni*. Tym samym w Saksonii Dolnej zakończył się dziesięcioletni okres rządów koalicji *CDU-FDP*. O wszystkim zdecydowały dramatyczne wybory z 20 stycznia, których wynik długo pozostawał nierozstrzygnięty. Wybory w Saksonii Dolnej były ostatnią próbą sił przed kampanią wyborczą poprzedzającą wybory do *Bundestagu*, które przeprowadzone zostaną 22 września 2013 r.

Saksonia Dolna należy do grona największych krajów federacji. Pod względem powierzchni ustępuje jedynie Bawarii, a pod względem liczby ludności zajmuje czwarte miejsce. Kraj zamieszkuje ok. 8 mln osób, dzięki czemu rząd krajowy deleguje sześciu przedstawicieli do *Bundesratu*. Układ sił politycznych w Saksonii Dolnej nie odbiega znacznie od układu na szczeblu federalnym. O dominującą pozycję w hanowerskim Landtagu od lat rywalizowały ze sobą *CDU* i *SPD*, a mniejsze partie (*FDP*, potem *Zieloni*) balansowały na granicy progu wyborczego. W drugiej połowie lat 70. i w latach 80. przewagę zdobyła tutaj *CDU*. Jednak w wyborach z 1990 r. koalicji *SPD-Zieloni* kierowanej przez Gerharda Schrödera udało się o włos pokonać konkurentów. Kolejne wybory z 1994 i 1998 r. wygrywała *SPD*, która w latach 1994-2003 rządziła krajem samodzielnie.

Nr 123 / 2013
27'03'13

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta
Wojciechowskiego
Instytut Naukowo-Badawczy,
Poznań

Autor:
Piotr Kubiak

Redakcja:
Marta Götz
Radosław Grodzki
Krzysztof Malinowski

Spektakularne zwycięstwo w wyborach z 1 marca 1998 r. (47,9% poparcia dla *SPD*) otworzyło przed G. Schröderem drzwi do partyjnej nominacji kanclerskiej, a zarazem stało się zapowiedzią sukcesu partii i samego G. Schrödera w jesiennych wyborach do *Bundestagu*. Sytuacja odwróciła się po wyborach z 2003 r., kiedy zdecydowane zwycięstwo odniosła *CDU* (48,3% poparcia) i chadecy wraz z *FDP* powołali rząd Christiana Wulffa. U źródeł porażki *SPD* w 2003 r. tkwiło rozczarowanie rządami *SPD*, nie bez znaczenia była afera, w wyniku której w listopadzie 1999 r. musiał ustąpić premier Gerhard Glogowski. Porażka w Saksonii Dolnej otworzyła serię jedenastu niepowodzeń *SPD* w wyborach krajowych w latach 2003-2005, które skłoniły kanclerza G. Schrödera do zwrócenia się latem 2005 r. do *Bundestagu* o ponowne wotum zaufania, co doprowadziło do rozpisania przedterminowych wyborów parlamentarnych. Począwszy od 2003 r. przez 10 lat w Saksonii Dolnej nieprzerwanie rządziła koalicja *CDU-FDP*. W latach 2003-2010 premierem rządu Saksonii Dolnej był Christian Wulff (*CDU*), a po wyborze Ch. Wulffa na urząd prezydenta Republiki Federalnej Niemiec zastąpił go David McAlister (*CDU*).

Wyznaczone na dzień 20 stycznia 2013 r. wybory do parlamentu krajowego Saksonii Dolnej były ostatnią próbą sił dla partii politycznych przed kampanią wyborczą poprzedzającą wybory do *Bundestagu*, dlatego kierownictwa partii starały się jak najlepiej do nich przygotować. Trzy spośród pięciu najsilniejszych partii w Republice Federalnej Niemiec – *CDU*, *SPD* i *Zieloni* – w listopadzie i grudniu zorganizowały w Hanowerze swoje zjazdy federalne, oprócz tego podczas kampanii wyborczej partie przygotowujące się do wyborów w Saksonii Dolnej zorganizowały swoje zjazdy krajowe. W trakcie kampanii wyborczej, obok problematyki krajowej, podejmowano również tematy ogólnoniemieckie, np. kwestie dotyczące energetyki, ochrony środowiska czy płac minimalnych. Sondaże przedwyborcze wskazywały na zwycięstwo *CDU*, jednak koalicyjna *FDP* balansowała na granicy prognozy wyborczego (5% głosów), a koalicja *SPD-Zielony* cieszyła się podobnym poparciem w sondażach; np. w sondażu *Forschungsgruppe Wahlen (Politbarometer)* z 10 stycznia 2013 r. na zlecenie telewizji *ZDF* na *CDU* zamierzało głosować 39% ankietowanych, na *SPD* – 33%, na *Zielonych* 13%, a na *FDP* 5%. Premier Saksonii Dolnej David McAlister cieszył się znacznie większą popularnością niż lider *SPD* Stephan Weil. Tym samym sytuacja przypominała tę na poziomie federacji, gdzie kanclerz Angela Merkel ma znacznie większe poparcie niż kandydat na kanclerza z ramienia *SPD* Peer Steinbrück. Dla *CDU* w Saksonii Dolnej większym problemem niż jej własny rezultat był wynik uzyskany przez potencjalnego koalicjanta, gdyż z sondaży jasno wynikało, że *CDU* samodzielnie nie



ma szansę na zdobycie większości miejsc w hanowerskim *Landtagu*, lecz w koalicji z *FDP* już jest to realne. Problemem było przekroczenie przez *FDP* prognozy wyborczej, a sondaże nie dawały takiej pewności. Jednak w mieszanej ordynacji wyborczej, jaka obowiązuje w Saksonii Dolnej (a także w wyborach do *Bundestagu* i większości parlamentów krajowych), gdzie wyborca oddaje dwa głosy – jeden na kandydata w okręgu jednomandatowym, a drugi na listę partyjną – istnieje możliwość dzielenia głosów. Zasada dzielenia głosów ma zastosowanie wtedy, kiedy wyborca swój pierwszy głos oddaje na kandydata jednej, przeważnie silniejszej partii, a drugi – innej. Dzielenie głosów pozwala także głosować na koalicję. I chociaż w przededniu wyborów Horst Seehofer (*CSU*) w imieniu partii chadeckich zapowiedział, że *FDP* nie ma co liczyć na wsparcie ze strony chadeckich wyborców, prawdopodobieństwo takie istniało. Część elektoratu *CDU* uznała, że lepiej wesprzeć *FDP* i umożliwić koalicji *CDU-FDP* uzyskanie większości. Dla porządku należy dodać, że w Saksonii Dolnej wybieranych jest co najmniej 135 posłów do *Landtagu*, z czego 87 pochodzi z okręgów jednomandatowych (głos pierwszy), pozostali z list partyjnych (głos drugi), a głosy na mandaty przeliczane są metodą d'Hondta (w odróżnieniu od wyborów do *Bundestagu*, gdzie stosuje się metodę Hare-Niemeyera). Wyniki wyborów ogłasza się na podstawie głosów drugich, zaś pierwszeństwo w obsadzaniu mają posłowie, którzy zdobyli mandaty w okręgach jednomandatowych. Począwszy od 1998 r. kadencja *Landtagu* trwa pięć lat.

Sondaże przedwyborcze wskazywały, że w Dolnej Saksonii rywalizacja pomiędzy koalicjami *CDU-FDP* oraz *SPD-Zieloni* będzie bardzo zacięta. Wieczór wyborczy (20 stycznia) obfitował w wiele zwrotów akcji i miał bardzo interesujący przebieg. Pierwsze sondażowe wyniki z godz. 18.00-19.00 wskazywały, że koalicja *CDU-FDP* może uzyskać minimalną przewagę, jednak wraz z napływającymi wynikami z komisji wyborczych szanse koalicji *SPD-Zieloni* rosły. Potwierdziły to oficjalne wyniki wyborów. *CDU* uzyskała 36% głosów (6,5 p.p. mniej niż w 2008 r.), co dało chadekom 54 mandaty (wszystkie z okręgów jednomandatowych). Na *SPD* głosowało 32,6% wyborców (+2,3 p.p.), dzięki czemu socjaldemokraci zdobyli 49 mandatów (33 z okręgów jednomandatowych/16 z listy). Znaczny wzrost poparcia (+5,7 p.p.) odnotowała partia Zielonych, na którą głosowało 32,6% wyborców. Wszystkie 20 mandatów uzyskanych przez Zielonych pochodziło z listy partyjnej. Również *FDP* otrzymując 9,9% poparcia poprawiła swoje wyniki w stosunku do 2008 r. (+1,7 p.p.), jednak nie ulega wątpliwości, że znaczna w tym zasługa głosów zwolenników chadecji. Liberalowie zdobyli 14 mandatów (wszystkie z listy). Poza parlamentem znalazły się m.in. *Die Linke* z 3,1% głosów (-4,0 p.p.) oraz Partia Piratów z 2,1% poparcia (debiut w



Dolnej Saksonii). Partia Piratów, która rok temu była sensacją na niemieckiej scenie politycznej, wyraźnie straciła impet. Piraci przeżywają trudności organizacyjne, a partii nie służą liczne spory i skandale. *Die Linke*, która szczyt popularności przeżywała w latach 2008-2010, głównie dzięki kryzysowi w łonie *SPD*, straciła miejsca w kolejnym *Landatgu* na zachodzie Niemiec.

Pomimo uzyskania największego poparcia wybory zakończyły się dla *CDU* niepowodzeniem. Okazało się, że poparcie drugimi głosami *FDP* przez część zwolenników chadecji nie przyniosło oczekiwanych wyników, tj. zwycięstwa koalicji *CDU-FDP* w wyborach. Co gorsza, *CDU* zdobyła mniej mandatów w *Landtagu* niż w sytuacji, gdyby część jej elektoratu nie wsparła *FDP*. Mieszane uczucia panowały w obozie liberałów. Z jednej strony *FDP* odniosła spory sukces, uzyskując znacznie lepszy wynik niż oczekiwano, z drugiej zaś strony wynik ten nie pozwolił partii utrzymać się przy władzy. Wybory były także testem popularności dla przewodniczącego *FDP* Philippa Röslera, który w Saksonii Dolnej budował swoją karierę polityczną. W razie niepowodzenia P. Rösler, którego pozycja w partii słabła, gotów był zrezygnować z kierowania partią. Wynik przyjęty został przez większość kierownictwa *FDP* jako wotum zaufania dla przewodniczącego partii, jednak sam P. Rösler zadeklarował gotowość do rezygnacji z kierowania partią i zaproponował jako swego następcę Rainera Brüderlego, popularnego w partii przewodniczącego frakcji parlamentarnej *FDP* w *Bundestagu*. W obliczu kryzysu przywództwa w partii liberałowie zawarli kompromis. 9-10 marca odbył się w Berlinie kongres *FDP*, na którym P. Rösler ponownie został wybrany na stanowisko przewodniczącego partii (85% poparcia delegatów), a R. Brüderle uzyskał partyjną nominację na fotel kanclerski i lidera w czasie kampanii wyborczej. Podczas kongresu liberałowie uchwalili swój program wyborczy – „Bürgerprogramm 2013”.

Nowy rząd koalicji *SPD-Zieloni* w Saksonii Dolnej posiada minimalną większość w *Landtagu* (69 do 68), co zapowiada trudną przeprawę z opozycją. W rządzie socjaldemokraci objęli stanowisko premiera (S. Weil) i pięć ministerstw, partii Zielonych przypadło stanowisko wicepremiera i cztery ministerstwa, przy czym Stefan Wenzel objął stanowisko wicepremiera i ministerstwo ochrony środowiska. Dla kierownictwa partii Zielonych wynik wyborów w Saksonii Dolnej był pozytywnym sygnałem przed wrześniowymi do *Bundestagu*.

Nie ulega wątpliwości, że wyniki wyborów w Saksonii Dolnej nie były pomyślne dla rządu federalnego Angeli Merkel. Koalicja chadeccko-liberalna straciła władzę w kolejnym kraju federacji i obecnie (w marcu 2013 r.) pozostaje u władzy jedynie w trzech krajach – Bawarii (*CSU-FDP*), Hesji i Saksonii. Tymczasem najbliższe



wybory krajowe odbędą się właśnie w Bawarii (15 września) i w Hesji (22 września, tego samego dnia co wybory do *Bundestagu*) i o ile w Bawarii trudno oczekiwać, aby CSU utraciła władzę, to w Hesji takiej pewności nie ma. Zmiana władzy w Saksonii Dolnej niesie za sobą utratę kolejnych miejsc w *Bundesracie* przez koalicję chadecko-liberalną, co jeszcze bardziej utrudnia rządowi uzyskanie w nim większości – aby ją uzyskać rząd musi negocjować z przedstawicielami krajów, gdzie rządzi wielka koalicja (*CDU/SPD*) lub opozycja. Wprawdzie po reformie systemu federalnego w 2006 r. liczba i zakres ustaw, które muszą przejść przez *Bundesrat*, została ograniczona. Wybory w Saksonii Dolnej to także osobista porażka kanclerz A. Merkel, która bardzo mocno wspierała swojego protegowanego D. McAlistera.

U progu kampanii wyborczej przed wrześniowymi wyborami do *Bundestagu* koalicja chadecko-liberalna dostała poważne ostrzeżenie. Dla partii chadeckich koalicja z *FDP* jest najlepszym rozwiązaniem pomimo częstych tarć w łonie koalicji. Liberalowie, którzy nie są pewni przekroczenia progu wyborczego, współpracując z *CDU/CSU* mogą zyskać niezbędne poparcie dzięki głosom części elektoratu partii chadeckich, a R. Brüderle wydaje się najlepszym kandydatem do przyciągnięcia wyborców. Inną opcją dla *FDP* jest dołączenie do koalicji *SPD-Zieloni* proponowane przez Wolfganga Kubickiego, jednak takie rozwiązanie traktowane jest jako opcja rezerwowa, z którą liberalowie nie będą występować przed wyborami. Najwięcej możliwości ma *SPD*, która może wejść w koalicję praktycznie z każdą partią mającą szansę znaleźć się w *Bundestagu*, i jeśli koalicja chadecko-liberalna nie uzyska większości, niemal pewne jest, że *SPD* znajdzie się w rządzie. Najlepszym rozwiązaniem dla socjaldemokratów jest sprawdzony sojusz z partią Zielonych, który może zostać ewentualnie wsparty przez *FDP* (koalicja świateł ulicznych). Przy czym w Republice Federalnej Niemiec od lat 50. nie było na szczeblu federalnym koalicji złożonej z trzech partii (*CDU/CSU* traktowane jest jako jedna partia), a takie rozwiązania na poziomie krajów nie sprawdzały się w ostatnich latach. Wprawdzie istnieje jeszcze możliwość utworzenia „koalicji jamajskiej” – *CDU/CSU-FDP-Zieloni*, lecz z racji rozbieżności pomiędzy partiami chadeckimi a Zielonymi rozwiązanie takie wydaje się mało prawdopodobne. Istnieją spore szanse na reaktywowanie wielkiej koalicji, jednak kierownictwa partii chadeckich i *SPD* traktują takie rozwiązanie jako ostateczność, zwłaszcza socjaldemokraci pomni utraty poparcia w roli słabszego koalicjanta w latach 2005-2009. Niemniej wielka koalicja zapewniłaby przyszłemu rządowi wyraźną większość w *Bundestagu*, a i w *Bundesracie* rząd nie musiałby się martwić o uzyskanie głosów większości przedstawicieli krajów. Wejście do *Bundestagu* partii *die Linke*, która cieszy się znacznym poparciem na obszarach byłego NRD, może



znacznie skomplikować powołanie przyszłej koalicji, ponieważ pozostałe partie nie zamierzają zawierać z *die Linke* koalicji na poziomie federalnym. Nie ulega wątpliwości, że latem czeka Niemców bardzo gorąca kampania wyborcza z możliwymi zaskakującymi rozwiązaniami.

Piotr Kubiak – historyk, adiunkt w Instytucie Zachodnim, zainteresowania badawcze: dzieje Niemiec w XIX i XX w., ewolucja niemieckiego systemu partyjnego.

